

Znaczenie anielskiego chleba

Swięta Bożego Narodzenia rozpoczynamy od łamania się opłatkiem. Kładziemy go na naszych wigilijnych stołach, na chlebie, na sianie, na ziarnach rozsypanych na obrusie, bądź związanych w serwetę. Jest to szczególny rodzaj chleba, upieczonego cienko z najbielszej, starannie przesianej mąki pszennej zmieszanej z wodą.

Opłatek z łacińskiego *oblatum*, czyli to, co ofiarowane. W czasach Chrystusa był to chleb ofiarny, łamany i ofiarowany przez pierwszych chrześcijan podczas wspólnych modlitw i czuwań. Chrystus podczas ostatniej wieczerzy zostawia swoisty testament i łamiąc się z nimi chlebem mówi: „to czyńcie na moją pamiątkę”. W początkowych wiekach chrześcijanie w trakcie obrzędów używali tzw. prażma, czyli poświęconych ziaren, wykruszonych z wybranych dorodnych kłosów pszenicy, uprażonych w ogniu, albo zwyczajnie formowanych ręcznie, okrągłych, spłaszczonych chlebów pszaśnych, które nie były ani solone ani kwaszone. Pieczono je na gorących kamieniach. Z czasem zaczęto wypiekać cienkie płytki chlebowe z pszaśnego ciasta, które były zaopatrzone we wręby ułatwiające ich łamanie i dzielenie. Pozostały chleb, który nie został użyty w trakcie obrzędów, czyli nie był konsekrowany, zwany był eulogiami i rozdawano go pomiędzy zakony a także przychodzącym do kościoła wiernym, aby podczas Świąt Bożego Narodzenia łamali się nim na znak przynależności do wspólnoty chrześcijańskiej. Ten pszaśny chleb używany był w ofiarnych obrzędach chrześcijańskich jeszcze za panowania Karola Wielkiego. Dopiero w czasach pokarolińskich, X - XI wiek, do obrzędów religijnych wprowadzono specjalne pieczywo, surogaty chlebów o łacińskiej nazwie *nebula*, co oznacza mgiełkę. Były one podobne do dzisiejszych opłatków. Nebula przyjęła się zwłaszcza w Kościele Rzymskokatolickim, gdzie ma zastosowanie do dzisiaj. W średniowieczu wyrobem mszalnych opłatków zajmowały się klasztory.

Najbardziej słynnym był zakon Benedyktynów z miejscowości Cluny. Przy wypieku zakonnicy zachowywali uroczysty rytuał, co miało podkreślać sakralny charakter pieczywa. Wybierano najlepsze ziarno, mielono je w specjalnych żarnach, a mąki w nich zmielonej nie wolno było używać do innych celów. *Ferramenta oblatoria*, czyli formy żelazne do wypieku opłatków poświęcano i modlono się nad nimi. Podczas wypieku zakonnicy obowiązkowo byli ubrani w szaty kościelne i musieli śpiewać pieśni nabożne.

Były jednak odstępowania, gdyż przywilej pieczenia małej ilości opłatków mieli także niektórzy szczególnie pobożni katolicycy królowie europejscy. Początkowo w Polsce wyrobem opłatków również zajmowali się zakonnicy, wikariusze, ale już w XV wieku piekli je także ludzie, którzy byli związani z kościołem, ale niekoniecznie stanu duchownego, organści, kantorzy kościelni. Opłatki pieczono w tzw. żelazach lub żelazkach, czyli w prostokątnych szczypcach żelaznych z imadłem. Na wewnętrznej stronie formy kowale wybijali różne znaki według wcześniejszego wzoru wyrusowanego na papierze. Były to symbole religijne, sceny związane z Bożym Narodzeniem. Było Dzieciątko Jezus w żłobku, Matka Boska, św. Józef, aniołowie, wół, osiołek. Można też było spotkać sylwetki kościołów parafialnych, czy też znanych polskich sanktuariów takich jak Jasna Góra, czy Kalwaria Zebrzydowska. Mistrzowie wykonujący matryce nie zapominali o swoich inicjałach oraz dacie. W Polsce zachowały się matryce i opłatki z XVI wieku.

W tym czasie opłatki miały zastosowanie nie tylko w kościele i w trakcie uroczystości świątecznych, ale także jadano je posmarowane miodem „na wety”, co uważano za wielki przysmak. W tajemnicy przed księdzem nabywały je przekupki, by następnie sprzedawać w swo-

ich kramach. Kupowały je dzieci jako przysmak, ale także dorośli, jako zakąskę do wina. W XVII wieku opłatków używano również na dworach polskich do pieczętowania listów. Były więc zawsze pod ręką, w zestawie do pisania, obok gęsiego pióra i kałamarza z inkaustem.

Uroczysty obrzęd dzielenia się opłatkiem przyjął się w Polsce w końcu XVIII wieku, najpierw wśród szlachty, by szybko rozprzestrzenieć się wśród innych stanów, zarówno w miastach jak i na wsi, niemal w całej Polsce z wyjątkiem części Pomorza, Warmii i Mazur, gdzie dopiero początkiem XX wieku wprowadzili go tam księża.

Sama obecność opłatka w domu już miała zapewniać dostatek, spokój i błogosławieństwo Boże, chronić dom przed piorunami czy pożarem. Wierzono, że połamanie się opłatkiem zabezpieczy przed głodem, a także spowoduje, że łamiący się, będzie mógł podzielić się chlebem z innymi. Było też wierzenie, że jeśli ktoś zabłąkany w lesie przypomni sobie z kim łamał się opłatkiem, szybko odnajdzie drogę i powróci do domu. Okruch opłatka wrzucony do

studni miał oczyścić wodę, a pijącym ją ludziom i zwierzętom zapewnić zdrowie i siły. Opłatek podawano też zwierzętom - według wierzeń pozwalał zachować je w dobrym zdrowiu, chronił przed zarazą, pomorem, złym spojrzaniem i urokiem. Opłatek zjedzony przez psa miał ustrzec go przed wściekłością. Opłatek podany z pieprzem wzmacniał jego czuwanie, pies miał być zły i dobrze strzec obejścia. Dla zwierząt przeznaczone były opłatki mające określony kolor. W Galicji dla bydła były to opłatki żółte, gdyż wierzono, że po ich zjedzeniu, krowy dają mleko na tłuste masło. Konie dostawały opłatki czerwone. Wierzono również, że opłatkami należało się dzielić z duszami zmarłych, które w ten jeden jedyny wieczór i noc wigilijną mogły odwiedzić swoje ro-



dzinne domy. Stąd na stole wigilijnym leżał talerz i złożony na nim kawałek opłatka.

Na wschodnich rubieżach Polski opłatki i resztki jedzenia pozostawiano na stole na całą noc, aby dusze zmarłych mogły się posilić. Poprzez ten positek miały one uczestniczyć wraz z żywymi w świątecznych obrzędach.

Opłatek to nie tylko symbol dobra i pokoju, miały one także swój udział w polskim zdobnictwie świątecznym. Z opłatków wycinano krzyżyki, słońca i półksiężyce, wyklejano kołyski.

W Polsce południowej z opłatków wykonywano tzw. „światy” lub „wilijki”. Tak pisał o nich artysta marczak i miłośnik rzeczy ludowych Stanisław Marcha: „tegoż wieczoru robiono świat z płatów tj. wycinają okrągłe kawałki i tworzą z tego kulę, a wieszają go na stragarzu albo nad obrazkami, jeśli muchy go nie zjedzą, będzie rok urodzajny”. Ozdoby z opłatków, którymi były gwiazdy i „światy”, były wieszane na belkach stropowych, zwykle w pobliżu ołtarzyka domowego, obrazów z wizerunkami świętych. Wisiał też zawsze nad wigilijnym stołem. Takie stroiki znane były na Podhalu, Śląsku Cieszyńskim, ziemi krakowskiej, sądeckiej i rzeszowskiej, a także w okolicach Lublina i Sandomierza, gdzie wraz w podłaznikami czyli stroikami wcześniejszymi od choinki, miały zapewnić urodzaj, zdrowie i powodzenie, a dziewczętom na wydaniu szybkie zamążpójście i udane małżeństwo.

Juliusz Słowacki w dramacie „Horsztyński” pisze tak: „czuję drżące listki chleba w moich dłoniach Jak ja lubiłem niegdyś dzień Bożego Narodzenia W tym samym pokoju lubiłem różnokolorowe słońca, kołyski... Jaka świętość i wesele napełniały moje dziecinne serce”.

Biorąc do ręki opłatek w ten jeden, jedyny, wyjątkowy wieczór, kiedy migocą światełka choinki, kiedy już brzmi jakże polska kolęda Franciszka Karpińskiego z 1792 r. „Bóg się rodzi”, pamiętajmy o miłości, pojednaniu i pokoju, którego tak bardzo czasem brakuje. Pamiętajmy również o naszych przodkach i zwyczajach związanych z ich opłatkiem, z ich wigiliami.